

5 gr. SŁOWO 5 gr.

CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30.

REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II.

Czwartek 5-go maja 1932 roku.

Nr. 102.

Święto narodowe w Polsce i zagranicą.

Wczorajsza rocznica Konstytucji 3 maja święcona była — jak corocznie w całej Polsce nabożeństwami, rewjami, pochodami i akademjami.

Święto narodowe obchodzone było również zagranicą — we wszystkich stolicach świata, gdzie znajdują się placówki dyplomatyczne i kolonie polskie.

Najliczniej na nabożeństwo stawiała się kolonia polska w Berlinie.

Moratorium dla Polski?

WARSZAWA. W związku z wyjazdem min. Zaleskiego do Genewy, donoszą z Warszawy, że, z powodu decyzji konferencji lozańskiej w sprawie przyznania dalszego moratorium na długi wojenne dla Polski, rząd polski poweźmie pewne decyzje, odnoszące się do jego zagranicznej polityki finansowej. Moratorium to zwoiniłoby budżet naszego państwa ze spłaty około 50 milj. złotych.

Ambasador Willys o Polsce.

Wyraża zachwyt i podziw dla naszych zwierzchników.

NOWY JORK. Ambasador Willys w wywiadzie z przedstawicielem PAT oświadczył, iż nie zrezygnował jeszcze ze stanowiska ambasadora, lecz uczyni to po załatwieniu bieżących spraw w Warszawie w czerwcu.

Ambasador wyjeżdża z Nowego Jorku w środę, do Warszawy zaś przybędzie 11 b. m.

Powody ustąpienia są wyłącznie natury osobistej i majątkowej.

Następnie ambasador zaznaczył, iż opuści Polskę z uczuciem głębokiego podziwu dla Pana Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego oraz wszystkich członków rządu, w szczególności zaś dla ministrów Zaleskiego i Kühna.

— Członkowie rządu polskiego — mówił ambasador — są ludźmi bardzo wielkiej kompetencji. W czasie półtorarocznego pobytu w Polsce zaznałem wiele gościnności i przyjaźni.

W końcu ambasador wyraził przekonanie, że Polska z powodu swego charakteru, przeważnie rolniczego, prędzej od innych państw przezwycięży obecną depresję.

Straszna zbrodnia w Hamburgu.

Po walce z żandarmem, morderca popełnił samobójstwo.

BERLIN. W Hassenbüttel koło Hamburga polski robotnik rolny niejaki Franciszek Żelichowski zastrzelił wdowę Kruze, u której pracował w charakterze parobka, następnie wypędził dzieci i pozostałych domowników poza obręb domostwa, zaryglował bramę, zabarykadował się na strychu ostrzeliwując się przed sąsiadami, usiłującymi wtargnąć do domu.

Pięciu żandarmów przez 4-godzinny oblegał Żelichowskiego, który oddał przeszło 80 strzałów, a w końcu wystrzałem pozbawił się życia.

Obok trupa znaleziono dwa karabiny, pistolet automatyczny i znaczną ilość amunicji.

Wdrożono śledztwo, które ma ustalić, w jaki sposób Żelichowski uzyskał broń i w związku z tem przeprowadzono szereg rewizyj w mieszkaniach komunistycznych robotników rolnych.

Zapowiedź inflacji dolara.

Sensacyjny „bill“ amerykańskiego parlamentu. Stany Zjednoczone mogą wydrukować 9 miliardów dolarów.

BERLIN. Amerykańska izba reprezentantów uchwaliła projekt ustawy, która w razie uzyskania większości w senacie, będzie miała dla całego świata ogromne znaczenie. Nowy bill nakazuje obniżenie siły kupna dolara do poziomu z przed okresu depresji z lat 1921—1929. Bill został uchwalony niespodziewaną większością 289 przeciw 60 głosom. Znaczenie tej ustawy, jeśli wejdzie w życie, będzie dla ustroju walutowego Ameryki olbrzymie. Oznacza ona zupełną zmianę orientacji amerykańskiej polityki pieniężnej.

Ustawa upoważnia Federal Reserve Bank i urząd skarbu do emisji 9

miljar. dolarów papierowych, co oznaczałoby podwojenie dotychczasowego obiegu pieniężnego Stanów Zjednoczonych. Operacja ta musiałaby pociągnąć za sobą nieprzewidziane konsekwencje dla kredytu amerykańskiego. Ponieważ wnioskodawca dowodzi, że wartość dolara w porównaniu z okresem przed depresją wynosi obecnie 160 centów. Długi dawniej zaciągnięte musiałby być spłacone po przywróceniu pierwotnego poziomu cen.

W kołach waszyngtońskich wyrażany jest pogląd, że prezydent Hoover zrobi użytek przysługującego mu prawa weta, by udaremnić tę akcję inflacjonistów amerykańskich.

Zatarg chińsko-japoński.

Wojska chińskie atakują. Nowy zamach w Mandżurji.

CHARBIN. Nieregularne wojska chińskie ponownie zaatakowały miasto Imiengo. W okolicach miasta trwają zacięte walki, gdyż Japończycy do upadłego bronią swych pozycji. Most kolejowy koło Imiengo został przez Chińczyków wysadzony w powietrze.

Na północy Mandżurji bandy nieregularne chińskie palą całe wsie i rabują mienie. Drobniejsze oddziały Japończyków nie odważają się wychylić z koszar, gdyż padają ofiarą podstępnych napadów.

Kilku misjonarzy amerykańskich wpadło w ręce Chińczyków. Prawdo-

podobnie zostali oni w okrutny sposób zamordowani.

Japończycy w strachu.

SZANGHAJ. Wielkie wrażenie wywarł nowy zamach Chińczyków na wojskowych japońskich. W ubogiej dzielnicy miasta znaleziono marynarza japońskiego zamordowanego, oraz 2 marynarzy obezwładnionych. Sprawcy nie wykryci.

Dla wzmocnienia swych posterunków, Japończycy zarządzili lądowanie nowych oddziałów piechoty.

Zbrodniczy zamach na pociąg

udaremniiony przez dwóch wieśniaków.

RADOM. W odległości 3 km. od stacji Rożki na szlaku Radom—Kielce omal nie doszło do ciężkiej katastrofy kolejowej. Na kilkanaście minut przed nadejściem pociągu osobowego nr. 47, przechodzącego do Radomia z Kielc, przechodzący torem dwaj wieśniacy zauważyli jakiegoś osobnika, który coś manipulował koło szyn. Na ich widok osobnik ów zbiegł i znikł w ciemnościach.

Chłopi z przerażeniem stwierdzili, że niezajomy rozkręcił szyny, wobec czego co tchu pobiegli naprzeciw pociągu i rozpaczliwymi sygnałami zdołali go zatrzymać i w ten sposób zapobiec nieobliczalnej w skutkach katastrofie. Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze z prokuratorem na czele. Istnieje przypuszczenie, że zamach miał tło polityczne.

Urowadzenie pięknej wieśniaczki

Dookoła zagadkowej afery.

WARSZAWA. — W swoim czasie podaliśmy wiadomość o tajemniczym uprowadzeniu 20 l. Stanisławy Radoskiej, córki gospodarza ze wsi Jakubowice, pow. Janów - lubelski, odznaczającej się niezwykłą urodą i uchodzącej w okolicy za prawdziwą piękność.

Radoska żyła w separacji z mężem. Popadła w chorobę nerwową. Wróciła do domu rodziców.

W kwietniu do Jakubowic przyjechał niejaki Zygmunt Olek, podający się za kupca z Gdyni, który zapłonął afektem do młodej kobiety i podjął się ją wyleczyć.

Ojciec chorej zgodził się na tę propozycję i dnia 19 ub. m. Olek wraz ze Stanisławą R. wyruszył statkiem z przystani Annopol w kierunku Warszawy. W Dęblinie oboje wysiedli i odjechali samochodem. Po upływie kwadransa Olek wrócił na statek sam,

bez swej towarzyszki, co wzbudziło podejrzenie wśród pasażerów.

Ci ostatni spowodowali, że po przybyciu statku do Warszawy, donieśli o tem policji. Olek został aresztowany pod zarzutem uprowadzenia Radoskiej.

Tymczasem obecnie wyjaśniło się, co następuje. Mianowicie, w dn. 25 ub. m. w Lublinie policja tamtejsza zatrzymała jakąś młodą kobietę, tułającą się po ulicach i zdradzającą objawy choroby umysłowej.

Kobietą ową okazała się Radoska. Włóczyła się ona po wsiach i miasteczkach, aż wreszcie dotarła do Lublina. Ustalono, iż R. wyszła zamaż wbrew woli ojca za szewca; był to monstrualnie brzydki mężczyzna ze skrzywioną szczęką.

Pożycie małżonków było fatalne. W końcu młoda żona dostała pomieszczenia zmysłów. Mąż ją porzucił. Nie

interesował się nią, ani dzieckiem. Uciekła do ojca, do Jakubowic. Tam pozbawiona opieki tułała się po wsi. Olek przyobiecał, że wyleczy Radoską. W drodze jednak zrezygnował. Został ją w Dęblinie.

O. został zwolniony po przeszło miesięcznym siedzeniu w więzieniu, dla braku dowodów winy.

Zadziwiające jest stanowisko ojca odnalezionej kobiety, Wojciecha Stępnia, który się zgodził, bez zastanowienia, oddać córkę w ręce obcego, przed tem nieznanego mu mężczyzny.

Zamach komunistyczny na policjanta w Katowicach.

KATOWICE. Na st. posterunkowego policji państwowej 48-letniego Józefa Gajdę w Nowej Wsi zaczęli się nieznani sprawcy i dwoma strzałami położyli go trupem na miejscu. Jest to prawdopodobnie akt zemsty ze strony komunistów.

Sprawców nie ujęto mimo że pościg zarządzony został bezwzględnie. Ofiara skrytobójczego zamachu pozostawiła żonę i 7-mio drobnych dzieci.

Napad na pociąg około stacji Łazy.

Wczora, w pobliżu stacji Łazy na przejeżdżający przez 12 km. około godz. 20 pociąg nr. 6384 napadła banda przebrana w mundury kolejarzy. Napastnicy, grożąc bronią palną, wtargnęli do wagonu służbowego z żądaniem wydania dokumentów.

Prawdziwi kolejarze oparli się fałszywym „kolegom“ i dokumentów nie wydali. Napastnicy zdążyli jednak otworzyć wagon ładowny, ruszyli po 15 minutach nieprzewidzianego postoju. Czy co skradziono — narazie niewiadomo.

Narzekając nieprzyzwoicie na złe czasy, bandyci rozbiegli się po okolicy. Pociąg nienaruszony, ruszył po 15 minutach nieprzewidzianego postoju. Czy co skradziono — narazie niewiadomo.

Czerwony kur w magazynach „Polskiego Lloyd“.

Onegdaj o godz. 15 min. 30 wybuchł groźny pożar w magazynach towarzystwa ekspedycyjnego „Polski Lloyd“ mieszczących się w pobliżu dworca Wschodniego w Warszawie.

Na miejsce przybyły II, II i V oddział straży ogniowej. Ratunek trwał około 3 godzin. Akcję utrudniał brak wody w pobliżu. Hydranty musiano ciągnąć z ul. Kijowskiej, której odległość od magazynu wynosi 750 m.

Splonęła część magazynu, która mieściła skóry, opony samochodowe, naczynia kuchenne, mąkę itd. Zniszczone towary przedstawiały wartość pół miliona zł. Większa część towarów była asekurowana na sumę 300.000 zł.

Według opinii magazynierów, przyczyną pożaru był wybuch w czasie analizy chemicznej, której dokonywano w budynku magazynu.

Książki i papiery zostały z kantoru magazynu uratowane.

Szanownych Prenumeratorów zamiejscowych prosimy o wpłacenie zagłej prenumeraty.

Choroby zakaźne i zgony w Częstochowie. W ub. tygodniu miejski wydział zdrowia, zanotował 11 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na: dur brzuszny — 2, płonicę — 1, bionicę — 3, odrę — 4 i różę — 1. W tymże tygodniu zmarło w naszym mieście 30 chrześcijan i 13 żydów.

Fantowa loteria w parku 3-go maja. W niedzielę 8 b. m. w parku 3-go Maja, staraniem Komitetu Rodzielskiego i Patronatów przy gimnazjum państwowym im. H. Sienkiewicza, zostanie urządzona wielka loteria fantowa na rzecz kolonij letnich.

Weranda u „Braci Błaszczynskich”. Idąc za postępowaniem czasu i po linii jaknajlepszemu usłudze klienteli, cukiernia „Braci Błaszczynskich”, z dniem wczorajszym otworzyła werandę, na której goście, podczas upalnych dni letnich, będą mogli, siedząc w cieniu odpoczywać, delektując się lodami, napojami chłodzącymi lub „pół czarnej”. Zwłaszcza w dnie świąteczne, kiedy to liczni spacerowicze zalegają t. zw. cieletnik, goście będą mieli nielada rozrywkę, jaką jest możliwość obserwowania barwnych tłumów przechodniów. Pożądaną inowacją należy przyklasnąć z uznaniem.

KOMUNIKAT.

W dniu 2 maja r. b. Zarząd Z.A.P.E. zwołał zebranie przedstawicieli wszystkich ugrupowań i stowarzyszeń gospodarczych, w celu rozpatrzenia sprawy, wyłamujących się z akcji strajkowej kino-teatrów, oraz niektórych cukierni i restauracji oraz właścicieli mieszkań prywatnych.

Zebrani energicznie potępiłi takie nieobywatelskie stanowisko tych jednostek, które z początkiem akcji największej się uskarżali na wysoce wygórowane ceny prądu elektrycznego, — dziś zaś miast być przykładem — stali się pierwsi łamistrajkami.

Zebrani postanowili zaostrzyć jak najenergiczniej strajk oraz piętnować wszystkich bez wyjątku łamistrajków.

**Zarząd
Zrzeszenia Abonentów Prądu
Elektrycznego w Częstochowie.**
Częstochowa, dn. 4 maja 1932 r.

S. P.
**EDWARD WAŁAW
MEKARSKI**
zmarł w dniu 3-cim maja b. r.,
przeżywszy 24 lata.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Rudnikach do kościoła parafjalnego w Rędzinach, nastąpi w czwartek, 5-go maja, o godz. 5 po poł., poczem na cmentarz miejscowy. Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych
STROSKANA RODZINA.

Ogłoszenie

N. E. 481—32. i in.
Komornik przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie, rewiru II, JÓZEF SOŁARCZYK, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12, ogłasza, że w dniu 12 maja 1932 r., od godz. 10-jej zrana, w Częstochowie, przy ulicy Aleja № 33, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do MARIJI i MIECZYSLAWA SZYMAŃSKICH — które mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie, mianowicie: maszyny litograficznej firmy Werner—Lipsk, w komplecie, z płytą litograficzną, ocenionej na zł. 3.000.

Dnia 29 kwietnia 1932 roku.
Komornik sądowy J. Solarczyk

WĘGIEL

Zawiadamiamy Sz. Naszych odbiorców, iż z dniem 1-ym maja r. b. obniżyliśmy cenę węgla w sprzedaży detalicznej na zł. 5.60 za 100 kg. z wszelką dostawą do domów. Węgiel dajemy najlepszych kopalń jak: Flora, Modrzejów, Kazimierz, Juliusz, wszelkie dostawy uskuteczniamy szybko i solidnie. Ceny stosujemy jak najniższe. Zamówienia przyjmujemy ustnie, piśmiennie i telefonicznie.

Przedsiębiorstwo Handlowe

„SPOŁEM”

w Częstochowie Aleja Wolności 41
(dawniej Kościuszki 43) tel. 230

Dźwiękowe „GRAND-KINO”

Od wtorku, 3 maja i dni następnych — **Przed Warszawą! Premiera! Przed Warszawą!** — Szampańska, pełna beztrzęsłego humoru 100 proc. komedia z ulubieńcem publiczności **Henry Garatem** oraz gwiazdą scen paryskich **Meg Lemonnier** w rolach głównych p. t. **CZARUJĄCY CHŁOPIEC**
Nad program: **Miesięcznik Paramountu** z objaśnieniami w języku polskim

LISY SREBRNE KANADYJSKIE

i różne inne z ostatniego zakupu w wielkim wyborze
po nader niskich cenach poleca

SKŁAD FUTER MICHAŁ AJDELMAN

Piłsudskiego 7, telefon 305

PRZYJMUJE FUTRA NA LETNIE PRZECHOWANIE

z ubezpieczeniem od ognia i kradzieży.

NA TELEFONICZNE ZGŁOSZENIA WYSYŁAMY PO ODBIÓR.

Cukiernia B-Cl BŁASZCZYŃSKICH

z dniem 3-go maja otworzyła werandę
i poleca się względem Szan. Publiczności

Trzeci maja w Częstochowie.

W ub. poniedziałek o godz. 19.45 jak zwykle, w przeddzień rocznicy Konstytucji 3-go maja, na placu magistrackim, zebrały się wojska tut. garnizonu, P. W., Straż Ogniowa, Strzelec oraz uczniowie wyższych klas gimnazjalnych, biorący udział w capstrzyku. Wychodzącego z gmachu dowództwa dywizji piechoty p. płk. dypl. Myszkowskiego, dow. piechoty dywizyjnej, orkiestra 27 pp., powitała marszem generalnym. P. płk. Myszkowski, w zastępstwie p. gen. Dąbrowskiego, przeszedł następnie przed frontem wojska, odbierając raport. Równocześnie z wieżyczki ratuszowej, skąd rozległy się dźwięki pobudki, poprzedzające rozpoczęcie się capstrzyku, poczęły strzelać w powietrze ogniaste rakiety, zataczając wspaniałe łuki po niebie i rozbijając się w szereg rozmaitej wielkości gwiazd, opadały aż poza kościołem św. Jakóba. Przed magistratem zgromadzili się przedstawiciele władz z pp.: starosta Kühnem i kom. Mazurem na czele. Po przyjęciu raportu, płk. Myszkowski wszedł na trybunę, skąd wygłosił do zebranych piękne przemówienie okolicznościowe, tchnące szczerością i swobodą żołnierską. „Wyrazem zbudzenia się godności narodowej, po pierwszym rozbiore Polski był sejm czteroletni, zwłaszcza zaś konstytucja 3-go maja, której rocznicę dziś czcimy. Wprawdzie było już zapóźno, bo zewsząd czyhały na zgubę Polski wrogi, ale zawsze była to piękna chwila dziejów. Pięć ćwierci wieku naród polski, zmagając się i szarpiąc, usiłując się wyswobodzić z pod jarzma zaborcy... Od lat dwunastu historia się do Polski uśmiechnęła. Dzięki wytrwałości i żmudnej walce odzyskałiśmy Ojczyznę nanowo. I oto teraz wszystko żąda od nas, gdy jesteśmy dzięki położeniu geograficznemu wciśnięci pomiędzy wrogię nam potęgi, aby już nigdy nie było zapóźno...” Mówca zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej oraz Jej wodzów P. Prezydenta i Marszałka, powtórzonym przez wielotysięczne tłumy, zebrane na placu magistrackim.

Z kolei orkiestra zagrała hymn narodowy, poczem p. rej. Kos w imieniu Komitetu, wręczył p. Krygierowi, prezesowi Tow. Cyklistów i Motocyklistów, adresy hołdownicze do najwyższych dostojników Państwa, życząc sztafecie pomyślnej drogi, oraz prosząc o złożenie P. Prezydentowi i Marszałkowi wyrazów uwielbienia od społeczeństwa częstochowskiego. Motocykliści wyruszyli z placu magistrackiego o godz. 20.30 przy dźwiękach orkiestry, która tym razem zagrała „L e g j o n y”. Następnie chór „Pochodnia” pod dyktando pana Leszczyńskiego odśpiewał „Witaj nam, 3-ci maja”, poczem rozpoczął się capstrzyk ulicami miasta, według ustalonego programu.

Wczoraj już przed godz. 9 rano

wały jasnogórskie i wielką przestrzeń przed szczytem zaległo mrowie ludzkie. O godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo odprawił O. Alfons Jędrzejewski. Równocześnie odbyły się nabożeństwa w świątyniach innych wyznań. Po nabożeństwie odbyła się na placu magistrackim defilada, którą odebrali pp.: gen. Dąbrowski i starosta Kühn. Maszerowały kolejno: piechota, artyleria polowa i ciężka P. W. żeńskie i męskie, P. W. Kolejowe, Strzelec, harcerze, kilka oddziałów straży ogniowej z Częstochowy, Zaciśza, Kawodrzy Górnej, wreszcie sikawki pożarne i samochody. Defiladę prowadził p. ppłk. Sękara. Silne wrażenie na widzach wywierało trzech sędziwych weteranów powstania z r. 1863 w granatowych mundurach z rabatami oraz dwóch niemniej sędziwych starszków powstańców śląskich. Plac magistracki otoczony czworobokiem nieprzejranych tłumów, wyglądał imponująco. Po defiladzie wojska i organizacje, szkoły i t. d. biorące w niej udział, przemaszowały ulicami miasta, udając się do koszar wzgl. do swych lokali. Po południu, zgodnie z zapowiedzią, odbyło się szereg akademii, w teatrze zaś miejskim — galowe przedstawienie „Bolszewików” — Sieroszewskiego.

Z akademii 3-go maja „Pochodni”.

W ub. wtorek wieczorem, odbyła się w sali Straży Ogniowej uroczysta akademja „Pochodni”, poświęcona rocznicy Konstytucji 3-go maja. Akademię rozpoczął p. Kazimierz Dagnan, znany działacz społeczny i publicysta, prezes zarządu Głównego Związku Towarzystw Oświaty Robotniczej „Pochodnia” z Warszawy. Mówca w dłuższym, treściwym przemówieniu wspominał wielkopomne dzieło — Konstytucję 3-go maja, nawiązując do obecnych stosunków w kraju, przeżywającym wraz z całym światem kryzys gospodarczy, przyczem wskazał na zabiegi rządu w kierunku zmiany położenia, oraz na walkę, jaką rząd i społeczeństwo prowadzić musi z kapitałem zagranicznym, panoszącym się w Polsce. Przemówienie p. Dagnana wywarło na obecnych silne wrażenie.

W dalszym ciągu uroczystego programu, wystąpił solista p. Henryk Guzik, odśpiewując metalicznym barytonem, przy akompanjamentie p. Fr. Jałowickiego — „Maj” A. Rotoli, „Powrót” C. Lusta, oraz na bis „Ostatni Mazur”. Publiczność przyjęła solistę burzą oklasków, słusznie należnych mu za dobry śpiew. P. Guzik jest człowiekiem bardzo muzykalnym. materiały głosowy posiada znakomity i gdyby miał możliwość kształcenia się dalej, mógłby wkrótce zasłynąć jako pierwszorzędnym solista baryton, mógłby z dużym powodzeniem występować nawet na wielkich estradach. O tem

warto pomyśleć. P. Guzik jest członkiem czynnym chóru „Pochodnia”, który może istotnie szczerzyć się posiadaniem takiego solisty.

Następnie znany ogólnie w naszym mieście artysta-skrzypek p. Bursik odegrał „Mazurka” Al. Zarzyckiego, z prawdziwą werwą i odczuciem intencji kompozytora, poczem przepiękny „Nokturn” Szopena, wlewając całe uczucie w nieśmiertelne dzieło wielkiego mistrza tonów, szarmonizowane na skrzypce z akompanjamentem fortepianu przez Sarasatego. Zakończył p. Bursik „Mazurkiem” Wieniawskiego, porywając słuchaczy skocznymi i smętku duszy ludu w mistrzowskim odtworzeniu Wieniawskiego. Akompanjował bardzo dobrze p. Fr. Jałowicki.

Zakończył akademję chór męski „Pochodnia” pod doskonałym kierownictwem zasłużonego dyrygenta, p. Władysława Leszczyńskiego. Na pierwszy ogień poszły „Sztandary polskie w Kremlu” Wacława Lachmana, utwór ten wszedł już w kości całego zespołu, brzmiał tak pewnie i świetnie, że wyzyskane zostało zeń wszystko, co stworzył kompozytor, który niezawodnie byłby zachwycony taką znakomitą interpretacją. Chór śpiewa to z pamięci, śledząc najmniejsze nawet skinienie dyrygenta. Również z pamięci odśpiewano „W olszynie” Wallek-Wałewskiego, oddając radość i ból wiejskiej pastereczki. Dalej znakomity ten i bezkonkurencyjny w Częstochowie chór wykonał „Kofysankę” B. Nowaka z solem barytonowym p. H. Guzika. Wykonanie było pod każdym względem dobre, wywierając nader miłe wrażenie na słuchaczach. Gwóździem występu chóru było wykonanie nadzwyczaj efektownego i trudnego utworu „Dalej w płas” Volavie’a. P. Leszczyński ćwiczył ten utwór krótko, a jednak uwzględnił wszystko, dając słuchaczom tak wielką rozmaitość temp, sielanki i marzeń chorwackiej pary kochanków.

Wykonanie i sam utwór zachwycały publiczność, a piszącego te słowa wprowadziły w szczerze zdumienie. Oba ostatnie utwory posiada „Pochodnia” dzięki „Hasłu” poznańskiemu, od którego uzyskało je dla swego repertuaru. Dowodzi to, że wizyta sławnego chóru poznańskiego w naszym mieście miała bardzo dodatni wpływ na „Pochodni”, że zadzierzgnęły się miłe stosunki i celowa współpraca pomiędzy obiema drużynami. P. Leszczyńskiemu można szczerze pogratulować sukcesu, jaki odnosi ze swą dzielną gromadą pieśniarzy.

Sala Straży Ogniowej zajęta była przez publiczność zaledwie do połowy. Jest to godnym ubolewania, że społeczeństwo, naszą nie umie docenić trudu wielce zasłużonej drużyny śpiewawczej, jaką jest „Pochodnia”, która przez cały rok śpiewa na każdej uroczystości, nie odmawia swego udziału żadnej organizacji, wszędzie okazuje się czynną, upiększa program tego, czy innego zrzeszenia, wydaje pieniądze na nuty, ponosi wielkie trudy, a niestety, ze strony społeczeństwa nie doznaje takiego poparcia, na jakie pod każdym względem zasługuje. Wstyd, doprawdy, że Częstochowa, która ma możliwość częstego słyszenia chóru „Pochodni” na najprzeróżniejszych urządzeniach, nie umie poprzeć tej drużyny raz w roku, na jej własnym urządzeniu.

Gdyby zjawili się w wczorajszej akademji chociaż jeden przedstawiciel każdej organizacji — której śpiewała „Pochodnia” w ciągu roku, możnaby jeszcze przeboleć fakt niezapełnienia całej sali, ale zupełna nieobecność tych działaczy, poza prezesem Związku Legionistów p. Kobylickim, dyr. Matulą, dyr. Kindermanem, mjr. Nikorowiczem, Słezakiem i innymi, którzy przybyli na akademję, wystawia organizacjom naszym naprawdę smutne świadectwo.

Po akademji odbyło się w sali Rady Miejskiej skromne przyjęcie na cześć prezesa Dagnana, z udziałem wszystkich członków chóru i kilku osób zaproszonych.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Częstochowa na imię Walenty Czerwik. 269—2

